WIADOMOŚCI
KRAJOWE I EMIGRACYJNE
PISMO HISTORYCZNE I LITERACKIE.

No 28. DNIA 6go PAŹDZIERNIKA 1837.

Przegląd dziennikarski.

W numerze 23 *Wiadomości*, powiedzieliśmy : że « Działanie piśmienne jest tylko następstwem działania żywego na ziemi, ale samopas, nic nieznaczy. — Jeszcze nikt czynu niewymarzył, niewydyskutował, niewypisał; potrzeba go zrobić i. t. d. » Myślące bardzo pismo *Polak*, uczepił się tego okresu, i tak go wykłada wedle prawideł swojéj logiki: « Podług autora czyn zrobić należy, a potém dopiero o nim marzyć, dysputować i pisać, bo działanie piśmienne jest dopiero następstwem działania żywego na ziemi, czynu.» Trzeba bydź tyle przekonanym, co my jesteśmy, o zupełnéj niewinności Polaka aby go nieposądzić o złą wiarę, i przestawać na upomnieniu go iżby nadal swojego zdrowego rozsądku niepożyczał nikomu. Gdyby redaktor *Polaka* uczył się był kiedykolwiek téj grammatyki o któréj nieznajomość pomawia *Wiadomości*, wiedziałby że niewolno wybierać pojedynczych wyrazów z oddzielnych perjodów, szykować według swojéj logiki i potem sens jaki ztąd wypadnie składać na kark pisarza. Tym sposobem z każdego okresu możnaby natworzyć tyle różnych okresów ile by się dało zrobić kombinacji z wyrazów w nim objętych; tym sposobem ktokolwiek znaydowałby się w przypadku redaktora *Polaka*, to jest iżby miał głupstwa na zbyciu, mógłby nieproszony udzielać go swoim sąsiadom. Taka gra nieuchodzi : i co do nas, tłumaczemy się z naszéj myśli, więcéj dla zadość uczynienia zwyczajowi dziennikarskiemu, który już przeszedł w gatunek powinności, a który nakazuje nieprzepuszczać i błachych zarzutów bez odpowiedzi, niżeli dla objaśnienia pisarza co wadą przyrodzonego układu i kształcenia swéj młodości, tyle będzie rozumiał po, co i przed objaśnieniem.

Powiedzieliśmy że działanie piśmienne jest następstwem działania żywego na ziemi, to prawda o któréj nikt dzisiaj nie wątpi. Wolność głoszenia myśli przychodzi zawsze na końcu historycznego łańcucha każdego narodu, jest ostatniem słowem cywilizacji; pismo więc nie jest potęgą, a zatem niemoże działać, tylko w następstwie szeregu czynów co przygotowały jego usamowolnienie. Dla Francyi takim *czynem* ostatecznym była rewolucya 89 roku; mordercza, bo przyszła w chwili rozbratu cywilizacji z religiją, ale stanowcza i święta w swoich skutkach : od niéj dopiero pismo jest potęgą, pismo *działa* we Francyi. W Polsce taki dzień tryumfu nie nadszedł; gdy nadpłynie, nie będzie krwawy bo zwycięztwo odbędzie się nie zewnątrz, ale w łonie Chrystyanizmu, i przez Chrystyanizm, ale musi bydź poprzedzony krwawym bojem o niepodległość. Zanim to nastąpi wszystkie płody Redaktora *Polaka* są to

tylko nędzne ramoty, włóczące się *samopas*, bardzo niepotrzebnie, i niemające *żadnego znaczenia*.

Idźmy do drugiego perjodu. «Jeszcze nikt czynu nie wymarzył, nie wypisał, nie wydyskutował, potrzeba go zrobić.» Zadobrze trzymamy o pojętliwości czytelników polskich, abyśmy chcieli to zdanie rozwijać więcéj. Przez względność jednak dla redaktora *Polaka*, obleczemy tę myśl w jeszcze prostsze wyrażenie. Udając mądrego w Paryżu, marząc że przekształca społeczność polską, gryzmoląc brednie, niewskrzesi i nie zreformuje Polski, ale pozostanie jedną z najpocieszniejszych figur w *Kuligu emigracyjnym*— a to, czy dosyć jasno?

Te dwa odrębne zdania, pisarz *Polaka* zmieszał, i wytłumaczył wnioskiem, iż podług nas trzeba *czyn* zrobić naprzód a potem marzyć o nim i pisać. Zgoda i na to! Marzyć, dyskutować, jest to zazwyczaj czas tracić; lepiéj więc tracić go po czynie, niżli przed jego spełnieniem. Marzyć, dyskutować, jest to wrodzone ułomnéj naturze ludzkiéj, trzeba więc poddać się warunkom życia, trzeba robić jak drudzy, ale błogosławione byłoby społeczeństwo coby szło od *myśli* do *czynu*, bez orszaku marzeń, dyskusyi i dziennikarstwa. W prawdzie wypada nam ostrzedz że w podobnem społeczeństwie niebyłoby miejsca dla Redaktora *Polaka*, chyba by zechciał się podjąć jakiéj ręcznéj obywatelskiéj posługi.

Ale co najzabawniejsza, to wniosek jaki wyciągnął myślący *Polak* z owego założenia, na które my w końcu piszemy się aby dadź dowod zgodności charakteru. «Pismo jest następstwem czynu?» wykrzyka, chowając argument odwodowy którym ma nas zetrzeć do szczętu « lecz pismo jest wyrazem myśli, myśl zatem niemiałaby poprzedza czynu, ale być jego następstwem?» dobry, poczciwy chłopiec! nie winien że inna logika po nad Dźwiną, inna w Paryżu. Tak często cierpi głód myśli nieborak, iż nieprzypuszcza aby można myśleć dwa razy: i działając i pisząc. A jednak pismo *Polak* niepożera wielkich kapitałów umysłowych, bo tak nam Boże dopomóż, że niema ani jednéj myśli na stu dwunastu podziśdzień wydrukowanych stronnicach.

Oto jest nasze objaśnienie. Powtarzamy że robiemy je dla przyzwoitości dziennikarskiéj, a wreście, dla téj części małobacznych czytelników, w których mniemaniu kto się nieusprawiedliwia ten się do winy przyznaje. Nadal będziemy odpowiadać tylko na pisma nienoszące piętna nierozwagi studenckiéj, nieukostwa, i biedoty umysłowéj. Redaktor *Polaka* jest tu tylko trzecią osobą —nadto umiemy cenić rzadki i szczęśliwy traf co nam dał podobnego przeciwnika, abyśmy mieli chcieć go nawracać, przerabiać na sprzymierzeńca.

Wiadomości Rozmaite.

Roszella 27 *września*. «Wczoraj z rana, nosze pokryte suknem wprowadzono do miasta, przez bramę Dauphine. Łatwo było odgadnąć, po kształcie ciężaru że te nosze dźwigały trupa; było to ciało jednego z tych szlachetnych dzieci Polski, którzy okupują u nas cierpieniem swoje bohaterskie poświęcenie dla Ojczyzny i wolności. Ostatniéj niedzieli, Stanisław Krasicki, z zakładu Roszelli, pracujący w drukarni prefektury, grał w billard z kilkoma ze swoich spółrodaków; zdaje się że mówiąc do jednego z nich użył wyrażenia mniéj grzecznego i które wywołało odpowiedź tak gorzką, że w końcu wzięto się do bil.

Nazajutrz więc wybrali sobie świadków francuzów i polaków, i wyszli 26 we wtorek, za ogrody Lafond, niedaleko bramy Dauphine. Tam, po próżnych usiłowaniach pojednania przeciwników, postawiono ich w odległości dwudziestu kroków: losem wyciągnięto że Krasicki

miał pierwszy dać ognia. Chybił, ale i przeciwnik jego niebył zręczniejszym. Bój rozpoczął się więc na nowo o dziesięć kroków! Krasicki niechciał korzystać ze swojego awantażu, i zezwolił aby ciągnięto znów losy o pierwszy strzał: szczęście posłużyło przeciwnikowi, który strzelając tym sposobem dwa razy z kolei, trafił go w głowę i ubił na miejscu.

Wypadek ten dotkliwie zmartwił mieszkańców Roszelli, gdzie ten młodzieniec odznaczał się dobrém prowadzeniem się i układną powierzchownością. Dziś rano, trumna konwojowana przez milczący orszak, zmierzała ku bramie królewskiéj: były to zwłoki biednego Stanisława Krasickiego, które wychodźcy polscy i przyjaciele Francuzi odprowadzali do wieczystego spoczynku.

Urząd Roszelli, w moc wyroku Sądu kassacyjnego, wydanego niedawno stosownie do wniosków Prokuratora jeneralnego Dupin, uważał śmierć Krasickiego jakby skutek zwyczajnego zabójstwa, nakazał zatrzymać przeciwnika, i wytoczyć mu proces kryminalny.»

— Rząd pruski o którym mówiono że się skłania do wyobrażeń liberalniejszych i któremu przypisywano zamysł wydania amnestyi za przestępstwa polityczne, pospieszył wywieśdź z błędu pożyczających mu dobre chęci, stawiąc nowe zawady wolnemu objawianiu się myśli. Ostatni ukaz Gabinetu, który umieszczamy poniżéj, służyć może za dowód o ile ten rząd obawia się skutków wolności druku i z jaką zaciętością wzbrania prawdzie wydobyć się na jaw.

« Ażeby objaśnić i dopełnić ukazy z d. 18 października 1819 roku i 25 grudnia 1824 r. dotyczące cenzury na druki, postanowiłem stosownie do zdania Ministra stanu, to co następuje:

Art. 1. Wszelki drukarz któryby naznaczył odstępami wykreślenia porobione przez cenzurę, ulegnie karze ustanowionéj ukazem z d. 18 paźdz. § 16.

Art. 2. Wszyscy księgarze krajowi, bądź posiadający zakłady zewnątrz królestwa, bądź nie, powinni przesłać cenzurze rękopisma przygotowane do druku, choćby nawet te rękopisma miały bydź drukowane i sprzedawane za granicą: wszystko pod karą przewidzianą dawniejszem prawem.

Art. 3. Nietylko pisma wzmiankowane w ukazie z d. 18 października, ale wszystkie inne dzieła perjodyczne, powinny, przed wystawieniem na przedaż, bydź oddane do potwierdzenia władzy piastującéj cenzurę.

Art. 4. Nie sama sprzedaż i ogłoszanie drukiem dzieł zakazanych, ale także wystawienie na sprzedaż lub ofiarowanie się ze sprzedażą, będą karane stosownie do § 16, ukazu z d. 18 paździer. 1819 r. Kara ta dosięgnie zarówno sprzedającego, wydawcę, wystawiającego na sprzedaż i ofiarującego się ze sprzedaniem dzieł zakazanych, chociażby wykraczający nienależał do stanu księgarzy i drukarzy; ci ostatni zaś ulegną nadto karze więzienia, od 3 miesięcy do roku, a we dwójnasob tyle, w razie powtórnego przestępstwa.

Art. 5. Dzieła objęte § 11 ukazu z d. 18 paździer. ogłoszone za granicami Związku Niemieckiego, *tudzież dzieła w języku polskim, ogłoszone lub mające bydź ogłoszonemi zewnątrz Królestwa Pruskiego, uważają się jako zakazane, dopóki nie otrzymają upoważnienia władzy wyższéj cenzury. Sprzedaż podobnych dzieł, ich ogłaszanie lub zapowiedzenie, pojedyncze karty wyjęte z nich, narażą na karę przewidzianą ukazem z d.* 18 *października.*

Oprócz pism wzmiankowanych w ukazie z d. 18 paździer. 1819 roku, w moich poźniejszych ukazach dodatkowych z dnia 19 lutego 1834 r. i z 29 sierpnia, oprócz innych pism których sprzedaż wzbroniona jest lub bydź może, wyłącznemi rozkazami właściwych władz, mają być uważane jako zakazane; dzieła wyszłe

w Niemczech, gazety niemieckie i inne pisma perjodyczne nienoszące podpisu autora.

Minister Stanu ma polecone podać wiadomości publicznéj niniejszy ukaz, umieszczając go w Zbiorze Praw.»

Dnia 6 sierp. 1837 r.

Frederyk Wilhelm.

— Donoszą z Londynu że d. 25 września w Teatrze Haymarket grano kilka sztuk na dochód polaków niepobierających wsparcia ze składki rządowéj— W Portsmut ważne zaszły wypadki. Gmina Grudziądzskazała na ostracizm *swojego wynalazku* Obywateli Worcella i Wątróbkę— obaj ratowali się ucieczką — Toż uczynił Wellmam b. sekretarz Gromady i uciekł nim wyrok na nim wykonać zdołano.

— *Warszawa*, 15 *września*. Wody Buskie były tego lata miejscem zgromadzenia wielu znakomitych Polaków.

— Rząd moskiewski wydaje teraz bez trudności paszporta do Królestwa polskiego i do woln. miasta Krakowa mieszkańcom zabranych prowincyi polskich. To zdaje się zapowiadać że dzisiejszy system ustąpi miejsca łagodniejszemu.

— Jenerał Gołowin robił przegląd wszystkich pułków rozkwaterowanych w Królestwie Polskiém, odwiedzał obywateli i dopytywał się czyli ma kto jakie powody skarżenia się na wojsko rossyjskie. Uskarżających się upewnił że w krótce zadość będzie uczynione ich domaganiom.

— Oczekują w Warszawie na przybycie Następcy tronu pruskiego, który obiecał zatrzymać się w naszym mieście w powrócie z Woznesenska.

— Cholera i Tyfus ustały w Warszawie i całéj Polsce.

— Senat Krakowski ma podadź prośbę o zmiany w dzisieyszéj ustawie konstytucyjnéj. Rezydenci trzech dworów mają robić w tym względzie przedstawienia swoim Gabinetom. Powiadają że pomieniona prośba ma żądać przywrócenia Konstytucyi 1815. roku.»

Starannie wylitografowane: *Zastosowanie proroka Zacharyasza do wygnańców i uciśnionych X. Biskupa Skórkowskiego*, o którém donieśliśmy w poprzedzającym Numerze, nadesłane zostało do Księgarni Polskiéj przez ziomka *Albina J.*. z *Bordeaux* i przedaje się na rzecz polaków cierpiących nędzę i niedostatek w Anglii.

Czyniący ofiarę nieoznaczył ceny — ta więc zależeć będzie od woli kupującego.

Redakcya *Wiadomości* raczy łaskawie umieścić następujące doniesienie.

« Uproszony od ziomka Kałusowskiego do przyjmowania prenumeraty na pismo przezeń wydawane w Bruxelli pod tytułem: *Sprawy Emigracii*, uwiadamiam że prenumeratorowie w Paryżu mogą takowe z Księgarni Polskiéj odbierać za opłatą fr. 3 kwartałowie.

Prenumeratorowie zaś po Departamentach opłatę fr. 3 przesyłając na moje imie, odbierać będą pismo *Sprawy Emigracii* wprost z Bruxelli.

Można także przesyłać pieniądze do Ziomka Koszutskiego, mieszkającego w Douai. Paryż d. 6. października 1837.

E. Januszkiewicz.

Numer 25ty Wiadomości rozpoczął trzeci oddział tego pisma.

Prenumerata na 12 numerów które wyjdą do 1 stycznia 1838 wynosi fr. 2.

Ktoby z dotychczasowych prenumeratorów, po odebraniu numeru dzisiejszego opłaty nieodesłał, temu dalsze numera Wiadomości posłane nie będą.

Dwie pierwsze części tegoż pisma (N° 1 do 24) przedają się w Księgarni Polskiéj po cenie fr. 4.